W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Czwartek 19 sierpnia 1937 r. Nr. 229

Bohaterska obrona

Wolni strzelcy chińscy dają się we znaki Japończykom w Szanghaju

SZANGHAJ. Wczoraj z rana Japończycy ostrzeliwali dworzec Północny, znajdujący się w dzielnicy chińskiej Nankao na południe od koncesji francuskiej.

W dzielnicy Czapei wybuchły liczne pożary. Po bombardowaniu dokonanym przez samoloty chińskie o godz. 11.30, które pociągnęło za sobą wielu zabitych i rannych, na dachu konsulatu japońskiego ustawiono baterię przeciwlotniczą.

Od strony dzielnicy Hong-Kiu słychać nieustanną strzelaninę. Szczególnie daje się we znaki Japończykom działalność wolnych strzelców, która zmusza wojska japońskie do ustawiania karabinów maszynowych na wszystkich skrzyżowaniach ulic w dzielnicy Hong-Kiu.

Japończycy strzelają do wolnych strzelców, ukrytych na dachach domów, a także ostrzeliwują wszystkie osoby wychodzące z budynków, z których strzelają wolni strzelcy.

Dotychczas zmarło 137 rannych podczas ostatniego bombardowania w dzielnicy międzynarodowej. Ilość zabitych wzrosła zatem do 1167.

NANKIN. Obliczając rezultaty wczorajszych walk powietrznych, korespondent Reutera na podstawie wiadomości z chińskich źródeł stwierdza, iż chińskie działa przeciwlotnicze i samoloty myśliwskie zestrzeliły 8 aparatów japońskich. Uszkodzony został tylko jeden samolot chiński.

W walkach, jakie toczyły się w ciągu ostatnich kilku dni, dużą rolę odegrały samoloty myśliwskie, podarowane w liczbie 100 Czang-Kai-Szekowi z okazji 50-ej rocznicy jego urodzin. Samoloty te w ciągu ostatnich trzech dni strąciły rzekomo około 30 aeroplanów japońskich.

Pomimo 5-krotnie powtarzanej próby zaatakowania Nankinu, rzekomo tylko dwa samoloty japońskie w godzinach rannych ukazały się nad stolicą Chin. Jeden z nich został jednak zestrzelony w pobliżu Yang-Czau na północ od Czing-Yang.

6 samolotów japońskich stoczyło walkę z samolotami chińskimi w pobliżu Czu-Yung w odległości 15 mil na zachód od Nankinu. W starciu tym dwa samoloty japońskie strącono.

Dwa samoloty japońskie, które zdołały przedostać się ponad Nankin, unosiły się na znacznej wysokości przeszło 10 tys. stóp. Rzuciły one zaledwie dwie bomby, nie wyrządzając większych szkód.

Dwa samoloty japońskie zestrzelono wczoraj rano w Szanghaju, jeden w Su-czau i jeden w Czing-Yang.

SZANGHAJ. Wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Wusung toczą się zaciekłe walki. Japończycy usiłują wszelkimi siłami powstrzymać natarcie Chińczyków na siedzibę dowództwa desantu japońskiego. Krążownik japoński ostrzeliwuje baterie chińskie w Putung.

Straszliwy wybuch, którego przyczyna nie jest na razie znana, zniszczył wczoraj wszystkie budynki w centralnej dzielnicy Szanghaju, a mianowicie w pobliżu ulicy Bund.

SZANGHAJ. Chińskie Ministerstwo Finansów wypuściło pożyczkę „Ocalenia narodowego" na sumę 500 milionów dolarów. Spłata pożyczki nastąpi w ciągu 20 lat, poczynając od trzeciego roku po zaprzestaniu działań wojennych.

LONDYN. Z Szanghaju donoszą, że w dniu wczorajszym rozpoczęła się tam ewakuacja cywilnej ludności angielskiej. W ciągu tygodnia około 7.500 brytyjskich obywateli, przeważnie kobiet i dzieci, zostanie wysłanych do Hong-Kongu.

Od Lewoniewskiego brak wieści

Lotnik amerykański wyruszył na ratunek

MOSKWA. Wszystkie stacje radiowe polarne bez przerwy starają się schwytać sygnały i depesze, nadawane przez samolot Lewoniewskiego, dotychczas jednakże nie udało się nawiązać połączenia z lotnikami zaginionego samolotu.

Kilkakrotnie słychać było sygnały, nadawane na fali, jakiej używa samolot Lewoniewskiego, ale były one bardzo niewyraźne, co pozwala przypuszczać, że stacja nadawcza samolotu funkcjonuje, ale jest prawdopodobnie uszkodzona.

Łamacz lodu „Krasin" odpływa w kierunku Alaski, skąd uda się dalej na północ. Lotnik polarny Zadkow wystartował do Markowa nad rzeką Anadyr, skąd poleci do Wellen.

Trzy samoloty zostały zaopatrzone w dodatkowe rezerwoary benzyny, co zwiększy możliwości ich lotu do 3.500 klm.

NOWY JORK. Z Fairbanks (Alaska) donoszą, że lotnik Mattern porozumiał się z pilotem Hoe Crosson w sprawie poszukiwań Lewoniewskiego w okolicach bieguna północnego.

Obaj lotnicy mają dziś jeszcze wystartować w kierunku bieguna.

Ślub arystokraty polskiego

zaszczycił swą obecnością b. król Alfons

PARYŻ. W małym kościele Ouchy pod Lozanną odbył się w poniedziałek ślub księcia Czartoryskiego z księżniczką Dolores de Bourbon.

Ślubu udzielił ksiądz d'Armaillac. Ksiądz odczytał depeszę, jaką nadesłał kardynał Pacelli z błogosławieństwem Ojca Św.

Po ślubie młoda para udała się w podróż na jeziora włoskie, skąd ma się udać do kraju.

W małym kościółku zgromadziła się elita arystokracji hiszpańskiej, francuskiej i polskiej z przedstawicielami domów panujących, m. in. z b. królem hiszpańskim Alfonsem 13 na czele.

Student runął wraz z szybowcem

Zmarł w drodze do szpitala

Z Bezmiechowej donoszą. W czasie lotu ćwiczebnego w dniu wczorajszym spadł ze znacznej wysokości wraz z szybowcem student Politechniki Lwowskiej 24-letni Stanisław Baraniewski.

Szybowiec został zupełnie rozbity, zaś pilot doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł. Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane. Dochodzenia w toku.

Minister indyjski w Warszawie

badał plan meczetu, który stanie w stolicy

Bawiący w Warszawie minister przemysłu i komunikacji Indyj Brytyjskich sir Muhamma Zafrulla Khan złożył w dniu wczorajszym wizytę na ratuszu.

W zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta st. m. Warszawy St. Starzyńskiego dostojnego gościa przyjął wiceprezydent miasta I. Kulski.

Ministrowi Zafrulla Khan przedstawiono szczegółowo plany meczetu, który powstać ma w Warszawie, po czym minister w towarzystwie przedstawiciela zarządu miasta zwiedzał miejsce przeznaczone pod budowę świątyni muzułmańskiej, która stanie u zbiegu ulic Krzyckiego i Raszyńskiej.

Koła zmiażdżyły czaszkę chłopcu

Rolnik Zdunek w Jarocinie, wjeżdżając naładowanym wozem w bramę swego gospodarstwa, nie zauważył, że pod koła wozu dostał się jego 12-letni syn. Chłopiec zginął na miejscu, na skutek zmiażdżenia czaszki.

Ataki na froncie asturijskim

Powstańcy wzięli do niewoli 800 jeńców

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim wojska rządowe przypuściły szereg gwałtownych ataków, zostały jednak odparte, ponosząc ciężkie straty.

Na froncie Santander powstańcy posuwają się szybko naprzód. Straże przednie zajęły ostatnio miejscowości Arija i Escudo. Powstańcy wzięli do niewoli 600 jeńców i zdobyli 6 czołgów pochodzenia sowieckiego.

Główna kolumna zajęła Montgastro i Reinosa i szereg drobniejszych miejscowości. Wzięto do niewoli na tym odcinku 800 jeńców, zdobyto 18 dział i 5 czołgów. Przeciwnik wycofuje się na całej linii.

BILBAO. Korespondent Agencji Havasa donosi, że wojska rządowe na froncie Santander stawiają zaciekły opór. Gwałtowna bitwa rozegrała się koło miejscowości Reinosa, którą powstańcy zajęli, zadając przeciwnikowi duże straty.

Powstańcy posunęli się wczoraj 5 klm. naprzód.

Francja zainteresowała się Palestyną

i pragnie odbyć narady z rządem angielskim

LONDYN. Rząd francuski wystosował do rządu brytyjskiego memoriał w sprawie Palestyny, w którym Francja jako mocarstwo mandatowe Syrii i bezpośrednio zainteresowane zagadnieniem państw arabskich, podaje myśl odbycia wspólnej przyjaznej narady na temat sytuacji, jaka się wyłoniła w związku z propozycją podziału Palestyny.

Chodzi tu o rozmowę w ramach normalnych ścisłych kontaktów, jakie oba rządy utrzy- [illegible]wnego czasu we wszystkich ważniejszych zagadnieniach międzynarodowych, a zwłaszcza tych, których ostateczne załatwienie następuje na forum Ligi Narodów.

Wiadomości, jakie ukazały się w londyńskiej prasie wieczornej, jakoby nota francuska wyrażała zdziwienie, że rząd brytyjski powziął decyzję w sprawie polityki palestyńskiej bez uprzedniej narady z Francją, są — jak zapewniają z kół dobrze poinformowanych — pozbawione podstaw.

ZURICH. Przewodniczący komitetu wykonawczego w Palestynie, Dawid Ben Gorian, złożył w prasie oświadczenie, w którym podkreślił m. in., że postanowienie, przyjęte większością głosów o rozpoczęciu rokowań z rządem angielskim, nie oznacza zgody na plan podziału Palestyny.

Plan ten nie jest ani jasny, ani dokładny. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie dopiero następny kongres.

Statek duński zbombardowany

LONDYN. Statek duński „Edith" został wczoraj o godz. 14.30 zbombardowany przez samoloty powstańcze w odległości ok. 50 klm na południe od Barcelony. Załoga opuściła statek. Jeden marynarz jest ciężko ranny.

Zew krwi zawiódł go do kraju

Niezwykłe dzieje młodzieńca, który odnalazł rodzinę

Działo się to w roku 1916. Wojska bułgarskie wkroczyły do wschodniej Macedonii. Ludność grecka w popłochu opuszczała kraj. Zostawali tylko: kobiety, starcy oraz dzieci. Wśród tych ostatnich znalazł się również, wówczas dwuletni Bazyl, którego znaleziono na drodze do Kawali.

Pewien lekarz wojskowy, któremu dziecko przyniesiono, zaopiekował się maleństwem. Odesłał je do swojej siostry, niejakiej pani Petkoff, zamieszkałej w Dobrudży. Dziecko straciło zupełnie łączność ze swoimi rodzicami, ojczystą Grecją i wychowane zostało w duchu bułgarskim.

Panią Petkoff Bazyl uważał za swoją matkę. Po ostatecznym ustaleniu granic na Bałkanach miejsce zamieszkania pani Petkoff znalazło się w państwie rumuńskim.

Lata mijały. Chłopak został zapisany do szkoły, jako Anastazy Petkoff. Nie wiedział zresztą nic o swoim pochodzeniu, aż przez przypadek, po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, odczytał na nim notatkę, iż jest pochodzenia greckiego.

Młodzieniec zwrócił się natychmiast do matki po wyjaśnienie, oświadczając, że jest teraz już dojrzałym mężczyzną i powinien znać całą prawdę co do swego pochodzenia. Pani Petkoff uczyniła zadość jego prośbie.

Młody człowiek, w jakiś czas po tym, postanowił wyjechać do Grecji dla poszukiwania swojej rodziny. Przybył do Aten i wniósł podanie o przyznanie mu greckiego obywatelstwa. Podanie zostało przychylnie załatwione.

Anastazy Petkoff zgłosił się do odbycia służby wojskowej i prowadził usilnie poszukiwania za swoją rodziną, jednakże bezskutecznie. Wreszcie dał do wszystkich pism ogłoszenie, opisując dokładnie wszystko co wiedział o sobie. I znowu minęły tygodnie.

Pewnego dnia zjawiła się w koszarach młoda, przystojna kobieta i zapragnęła mówić z Anastazym.

— A więc ty jesteś moim bratem Bazylim! Nasi rodzice zginęli wówczas. A tyś się znalazł.

Młody człowiek znalazł się w rozterce. Skądże może wiedzieć, że tak jest rzeczywiście, jak mówi owa dziewczyna? Żadnych dokumentów nie posiada, nic o niej, ani o sobie nie wie...

W kilka dni po tej wizycie otrzymał Anastazy list, pochodzący od rodziny Bakir[illegible], która go wita jako swojego syna, utrzymując, że na imię mu Athenodore, wreszcie otrzymał list od Theodorakupoulo, która z radością wita w nim zaginionego syna Krzysztofa.

Młody człowiek zbaraniał. Teraz już nic nie wiedział! Jak znajdzie swoją rodzinę?... Wziął kilkudnowy urlop i wyjechał, z ową młodą dziewczyną, która pierwsza się po niego zgłosiła, do wsi rodzinnej. Kroczyli szybko przez ulice i w tej chwili młodzieniec przystanął przed małym domkiem i wiedziony głosem wewnętrznym zawołał:

— Oto mój dom rodzinny!

Na wsi znalazł się przyjaciel rodziców dziewczyny, który postanowił rozstrzygnąć wątpliwości pochodzeniowe. Pamiętał dobrze malca i wiedział, że miał dwa znamiona: myszkę na karku oraz ciemną plamę na plecach. Poprosił więc młodzieńca, by pozwolił mu stwierdzić czy posiada owe znaki szczególne.

Owszem, miał i w ten sposób został Anastazy Petkoff w swej wsi rodzinnej rozpoznany jako Bazyli i odnalazł swoją rodzinę.

Nowy prezydent Paragwaju

ASUNCION. Nowy prezydent Republiki Paragwajskiej dr. Paiva złożył wczoraj przysięgę i objął urzędowanie.

Marynarz zabity przez cywila

TIENTSIN. Agencja Havasa donosi z Tsingtao, że wczoraj pewien osobnik w ubraniu cywilnym strzelił z rewolweru do patrolu japońskiego, składającego się z dwóch marynarzy. Jeden z marynarzy został zabity na miejscu, drugi zaś ciężko ranny. Nieznany osobnik zdołał uciec samochodem.

Trąba powietrzna

RZYM. Agencja Stefani donosi, że w okolicach Borgo, w prowincji Rimini przeszła gwałtowna trąba powietrzna. Sześć domów zostało całkowicie zniszczonych, cztery osoby zostały zabite. 60 osób jest rannych, w tym 8 ciężko.

Władze zarządziły natychmiastową pomoc.

Najstarszy Rumun

CZERNIOWCE. W Ramicul Sarat zmarł jeden z najstarszych Rumunów,ż gospodarz Nicolae Gherase w wieku 110 lat.

Nieustanne akty terroru w Palestynie

JEROZOLIMA. Agencja Havasa donosi, że zanotowano ostatnio nowe akty terroru.

W Tulharem został zamordowany na ulicy pewien Arab — właściciel ziemski. W miejscowości Beissan zabity został Arab, funkcjonariusz policji. W Ankaren zamordowano również policjanta.

Nie oddamy ani skrawka ziemi

Doniosłe oświadczenie rządu chińskiego

NANKIN. Chińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłasza oświadczenie następującej treści:

Agresywne stanowisko Japonii wyczerpało cierpliwość chińską. Chiny zmuszone są obecnie uciec się do samoobrony. Oświadczamy uroczyście, że nienaruszalność terytorialna Chin oraz prawa suwerenne były naruszane przez Japonię.

Instrumenty pokoju, jak pakt Ligi Narodów, układ 9 mocarstw i pakt Kelloga-Brianda są przez Japonię pogwałcone na odcinku chińskim.

Chiny zmuszone są do obrony swego terytorium i swego bytu narodowego, gwarantowanego przez wyżej wymienione układy.

Nie oddamy ani skrawka naszego terytorium. Nie napadamy na Japonię, lecz spełniamy naturalne prawo samoobrony.

Jeżeli Japonia nie nosi się z zamiarami zaborczymi w Chinach, wówczas powinna zaprzestać operacyj wojennych i szukać z nami porozumienia w drodze pokojowej.

Jeżeli Japończycy wykażą chęć tych rokowań, wówczas Chiny, które są krajem tradycyjnej polityki pokoju, dołożą starań, aby zlikwidować obecną niebezpieczną sytuację, która grozi nieobliczalnymi następstwami dla świata i Ligi Narodów.

Walczymy nie tylko o nasze cele narodowe, ale także o zachowanie naszego terytorium i suwerenności, o utrzymanie międzynarodowej sprawiedliwości.

Wierzymy, że wszystkie narody świata, pokojowo nastrojone, uświadomią sobie, że zobowiązania międzynarodowe, które zostały uroczyście podpisane, muszą być również sumiennie dotrzymywane.

Pierwsza katastrofa na Giewoncie

Dwie dalsze ofiary piorunów w Tatrach

Jak ostatecznie stwierdzono, od udzerzenia pioruna na Giewoncie zginęli ś. p. Jan Mróz, syn znanego kobziarza Stanisława, liczący lat 42, ś. p. Kazimierz Bania lat 18 z Zakopanego, trudniący się na Giewoncie sprzedażą ciastek, oraz ś. p. dr. Leopold Schloenvogt z Pabianic.

Ciężko porażony został dr. Eugeniusz Schloenvogt, asystent U. J. z Krakowa. Poza tym lekkiego porażenia doznało 9 osób, które jednak o własnych siłach zeszły z Giewontu i odjechały do Zakopanego.

Burza, która zerwała się w górach około godziny 12 w południe, zaskoczyła na Giewoncie kilkanaście osób. Z tych śp. Jan Mróz i dr Leopold Schloenvogt siedzieli w odległości 4 metrów od krzyża.

Po przeciwnej stronie krzyża w odległości ok. 7 metrów siedzieli ś. p. Bania oraz dr Eugeniusz Schloenvogt. Mróz, Bania i dr. Leopold Schloenvogt zostali zabici na miejscu, natomiast dr. Eugeniusz Schloenvogt został odrzucony ze szczytu ku dolinie Kondratowej na odległość ok. 60 metrów, doznając przy tym poważnych obrażeń.

D-ra Eugeniusza Schloenvogta zniosło Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe około godz. 13 do Kuźnic, skąd przetransportowano go do szpitala, gdzie poddano go natychmiast zabiegom operacyjnym.

Ciała zabitych przez piorun zniesiono do Kondratowej, skąd zostały przewiezione do Zakopanego.

Zaznaczyć należy, że katastrofa na Giewoncie jest pierwszym znanym wypadkiem porażenia ludzi w górach, gdyż dotychczas kroniki tatrzańskie nie notują wypadku porażenia w Tatrach ani turystów, ani pasterzy.

Podczas wczorajszej burzy na szczycie Rysów zostało porażonych piorunem dwóch turystów czechosłowackich. Jednego z nich w stanie ciężkim towarzysze znieśli do schroniska na Wadze.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Zrozumieć i przebaczyć!

MGR. MIECZYSŁAWA B. ZE LWOWA radzi się nas w sprawie, którą tak opisuje:

„Gdy go poznałam, miałam lat 24. Byliśmy oboje bardzo poważni (on o 10 lat starszy odo mnie) i postanowiliśmy do dwóch lat się pobrać. W międzyczasie — po ukończeniu studiów — usamodzielniłam się, a jemu powodziło się materialnie gorzej, niż źle.

Nie zważałam na nic, gdyż kochałam go całym moim jestestwem i dzień naszego połączenia zbliżał się.

Razu pewnego — bezpośrednio po naszym spotkaniu — dowiedziałam się, jakoby jego rodzina życzyła sobie, by poślubił pewną niewiastę, o wiele starszą od niego, ale majętną.

Stał się fakt dokonany. Zaręczył się bez słowa pożegnania, a ja w mej rozpaczy — nie chcąc, by ktoś zauważył mój stan psychiczny — wyjechałam na wieś.

Po pewnym czasie uspokoiłam się, wróciłam do mego warsztatu pracy i rozmawiałam często na ten temat z księdzem - proboszczem, który miał nasz związek pobłogosławić, a który był naszym dobrym znajomym.

Od tego czasu minęło 5 lat. Mój były narzeczony nie zaznał szczęścia i spokoju. Na każdym kroku spotykają go klęski. Troje dzieci utracił, żona go nienawidzi, a najważniejsze, że od miesiąca szuka sposobności, by przebłagać mnie lub choćby uzyskać przebaczenie, gdyż ma wyrzuty sumienia.

Przyznam się otwarcie, że nie zapomniałam go. Nawet na jedną sekundę nie mogę się uwolnić od uczucia, jakie jeszcze dla niego żywię, a pomimo to nie byłaby w stanie przebaczyć mu za żadne świętości nadziemskie.

Co Pan Redaktor uczyniłby na moim miejscu?"

***

Możeby Pani najlepiej raz jeszcze porozmawiała na ten temat ze swym znajomym księdzem - proboszczem. Wydaje mi się, że odgadłbym jego odpowiedź. Powinnaby brzmieć:

„Czyż nie modli się Pani codziennie: „Odpuść nam nasze winy, jako i my je odpuszczamy naszym winowajcom?" Czemuż więc nie postępuje Pani zgodnie z tymi słowami? Niechaj wcielą się w czyn".

Nie miałbym do tego nic do dodania. Poza tym jest Pani przecież osobą inteligentną. Tytuł magistra świadczy o ukończeniu wyższego zakładu naukowego. Kto jest tak wykształcony, ma światły umysł. Więc wszystko zrozumieć potrafi. A znane przysłowie francuskie głosi: „Wszystko zrozumieć — znaczy wszystko wybaczyć".

Zresztą, ukochany Pani godzien jest przebaczenia za swoją skruchę i pokutę. Daje dowód skruchy, skoro błaga o przebaczenie.

Postąpił źle, bardzo źle. Ale najwięcej zawinił sam wobec siebie. Bo ostatecznie Pani ma jeszcze możność zaznania szczęścia z kim innym. On — już nie. Niechże mu Pani ulży choć przebaczeniem...

Odpowiedzi działu prawnego

P. Jur z Kutna. O urlop należy się upominać w każdym roku.

Obowiązujące przepisy odmawiają pracownikowi prawa do urlopu, jeśli bez wypowiedzenia opuszcza z własnej woli pracę.

O ile więc porzucenie przez WPana pracy nastąpiło bez wypowiedzenia, to i za bieżący rok nie przysługuje Panu prawo do urlopu.

Największa kasa świata

przechowuje złoto amerykańskie

Stany Zjednoczone zbudowały w forcie Knox olbrzymi skarbiec dla przechowywania amerykańskich rezerw złotowych.

Jednakże nie tylko w tym forcie mieszczą się skarby państwa. W Nowym Jorku zbudowano również potężny skarbiec dla mennicy państwowej oraz urzędu pobierczego dla złota. W pewnych dniach znajduje się w tym skarbcu kilka tysięcy ton złota, wartości wielu miliardów.

Nie trzeba dodawać, że skarbiec taki był specjalnie zbudowany, że otoczony jest bardzo ścisłą opieką.

Kasy urzędu probierczego wykute są w skałach (cały Nowy Jork jest na terenie skalistym). Mieszczą się one dopiero na głębokości 5 piętra pokład skalnego. Zamyka się ta kasa drzwiami, które ważą „tylko" 60 ton. Zbudowane one są ze specjalnej stali.

Kasa ta jest znacznie większa od skarbca Banku Angielskiego, natomiast ustępuje skarbcowi Banku Francuskiego. Urządzenia skarbca Banku Francji zostały w ostatnim roku rozbudowane i udoskonalone. Dostosowano wszystko na wypadek długotrwałego oblężenia. Urządzono więc spichlerze, zbudowano sypialnie i jadalnie dla pracowników i t. p.

List Lotem

zastępuje telegram

Wesoły kącik

O delikatności

Przyszedł do mnie kolega, bardzo delikatny człowiek.

— Wiesz — rzekł — przez wrodzoną delikatność nie lubię się chwalić, kiedy zrobię coś dobrego... Ale tym razem w drodze wyjątku opowiem ci... Wyobraź sobie, śniło mi się, że ci się przydarzyło jakieś nieszczęście. Przybiegłeś do mnie zdyszany, żebym ci dał pieniędzy. Wyskoczyłem z łóżka i złapałem portfel, żeby ci pomóc, żeby ci oddać wszystko co mam...

— Jakiś ty dobry — wzruszyłem się...

— No i przedstaw sobie, okazało się, że w porfelu nie mam ani grosza... Czy nie mógłbyś mi wobec tego pożyczyć 20 zł.?

*

Takie przystąpienie do rzeczy, nazywa się „delikatnym". Człowiek delikatny nawet naciąga delikatnie.

Kiedy się chce oświadczyć, nie powie ukochanej ordynarnie „kocham", albo „bądź moją"... Dojdzie do tego drogą okólną.

— Panno Zosiu, surowe jabłka pani lubi?

— Lubię.

— A pieczone pani lubi?

— Lubię.

— A kompot z jabłek pani lubi?

— Też lubię.

— A... a... mnie pani lubi?

— Lu... lubię... ale... ale dlaczego pan pyta o jabłkach?

— Mnie tam wszystko jedno... Żeby z jabłek nie wyszło, to bym z innego owoca zaczął... Ja tak tylko przez delikatność, żeby nie od razu względem tego co i owszem.

*

Ludzie delikatni są bardzo wrażliwi na punkcie form towarzyskich.

Na przyjęciu u znajomych, spotkałem pewnego niezwykle delikatnego młodzieńca. Parę minut przed kolacją wstał i zaczął się ze wszystkimi żegnać.

— Co to? — zdziwiła się gospodyni — pan odchodzi przed kolacją?

— Ależ... broń Boże.

— Więc dlaczego pan się żegna?

— Bo widzi pani, podczas kolacji troszkę się wypije i boję się zapomnieć o tym obowiązku towarzyskim...

*

Ludzi bardzo delikatnych, można zawsze spotkać wśród złodziei.

— Oskarżonemu — oświadczył sędzia pewnemu złodziejowi — grozi surowa kara, ponieważ okradł pokrzywdzonego kiedy ten spał.

— Wysoki sądzie — westchnął złodziej — już taki delikatny jestem, że jak widzę człowieka śpiącego, to go nie mam serca obudzić.

Napoleon Sądek

RADIO

ŚRODA, 18 SIERPNIA

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 O uprawie truskawek — pogadanka. 12.25 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.15 Pieśni bez słów — koncert z Łodzi. 16.45 Jan Karol Chodkiewicz — odczyt. 17.00 Lekkie piosenki i melodie. 17.50 Jak budujemy statek — pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Lekka muzyka francuska. 18.60 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Kwartet wokalny „Dziarskie chłopy" i zespół harmonistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P.R. 22.50 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II.

13.00 Tańce stylizowane. 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Lato" — kwadrans poetycki. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Rozwodowa płyta gramofonowa

Przypadek spłatał zazdrosnej żonie złośliwego figla

Przed sądem w Nowym Jorku toczyła się sprawa rozwodowa, która ze względu na okoliczności wywołała wielkie zainteresowanie. Bohaterami procesu był znany tancerz komiczny Roscoe Ails oraz jego małżonka Mary.

Pewnego razu pani Mary wróciła późną nocą do hotelu, w którym mieszkała z mężem. Gdy znalazła się przed drzwiami pokoju, usłyszała głos kobiecy. A więc mąż ją zdradza! — pomyślała natychmiast. Tak, nie ma żadnej wątpliwości! Do uszu jej bowiem dochodziły takie zdania:

— „Twoje pocałunki są jak ogień... Nie odchodź ode mnie... Spójrz mi w oczy... Powiedz, że mnie kochasz... Przysięgnij, że jestem jedyną kobietą w twoim życiu...

Pani Mary słyszała jeszcze wiele podobnych miłosnych słówek. Zapanowała jednak nad sobą i nie wpadła do pokoju męża, nie zrobiła mu dzikiej sceny zazdrości. Pobiegła szybko natomiast do pokoju swojej ciotki, która mieszkała na tym samym piętrze.

Obie kobiety udały się pod drzwi pokoju i podsłuchiwały jeszcze ciągle miłosne oświadczenia.

Zdradzona małżonka wróciła do swego pokoju i z płaczem oświadczyła ciotce, że nie chce więcej widzieć swojego podłego męża.

Następnego dnia Roscoe zapukał do pokoju żony, ale ta nie odpowiadała. Artysta udał się do ciotki swej żony, ale ona odwróciła się na pięcie i nie chciała mu udzielić żadnych wyjaśnień. Wszelkie starania, mające na celu wyjaśnienie nagłej zmiany, nie odniosły żadnego skutku. Aktor z przerażeniem stwierdził, że żona wyprowadziła się.

W kilka tygodni później otrzymał zawiadomienie o wyznaczeniu rozprawy sądowej dla rozpatrzenia skargi rozwodowej. Ails nie rozumiał co się stało. Dlaczego żona żąda rozwodu?

Żył z nią w doskonałych stosunkach, nie miał żadnego zatargu. Udał się do adwokata, by porozumiał się ze stroną przeciwną i zbadał powód wniesienia skargi rozwodowej. Po kilku dniach adwokat zawiadomił go, że jego małżonka obstaje przy rozwodzie, albowiem wróciwszy pewnej nocy do domu słyszała, że w jego pokoju znajdowała się kobieta, która czułymi słowy przemawiała. Tej zdrady nie przebaczy mu nigdy.

Aktor, wysłuchawszy to, wybuchł śmiechem. Zdziwionemu adwokatowi nie wyjaśnił przyczyny swojej radości.

Ails, który po opuszczeniu żony był smutny, odzyskał z powrotem humor i oczekiwał z radością dnia rozprawy sądowej. Zacierał ręce i cieszył się, jak dzieciak. Był pewien wielkiego zwycięstwa. Oczekiwał, że proces przyczyni się do zwiększenia jego popularności, zapewni mu doskonałe warunki pracy. Oczywiście nie jako zdrajcy małżeńskiemu, bo takiego człowieka, żaden koncern filmowy, ani żaden teatr nie odważyłby się zaangażować.

Z biciem serca udał się na proces. Sala była przepełniona. Adwokat jego żony wyjął z teczki arkusz papieru i odczytał owe oświadczenia miłosne, które pani Mary oraz jej ciotka zapisały owej pamiętnej nocy.

Ails zapytany co ma do powiedzenia na swoją obronę wyjął płytę gramofonową i poprosił o zezwolenie na odegranie jej. Sędzia był bardzo zdziwiony, niemniej jednak zgodził się.

Po chwili sala usłyszała:

„Twoje pocałunki są jak ogień... Nie odchodź ode mnie... Spójrz mi w oczy".

Pani Mary nie wytrzymała i zawołała:

— „Tak jest, to jest głos tej bezwstydnej kobiety!"

Mąż jej wybuchł głośnym śmiechem i wyjaśnił sądowi, że owej nocy słuchał właśnie tę płytę. Jest to nagrana rola jego partnerki Betty Louis. Dla lepszego przestudiowania swojej roli, prosił w wytwórni, by nagrać słowa partnerki.

Zdradza małżeńska polegała na tym, że Ails uczył się swojej roli. Oświadczenie aktora zostało potwierdzone przez kolegów oraz personel techniczny. Sala sądowa pokładała się ze śmiechu.

Oczywiście skarga o zdradę małżeńską została oddalona, a przewrażliwiona pani Mary opuściła salę sądową w towarzystwie męża.

Wesoła rozprawa w sądzie

zakończyła się smutnie dla oskarżonych

W dwóch dziennikach warszawskich, ukazały się wzmianki, że do Związku Izb Rzemieślniczych nadszedł list, adresowany przez dwie Francuzki z Tulonu, które domagały się zapłacenia przyrzeczonych im 500 franków.

Okoliczność tę powiązano z pobytem we Francji prezesa Związku Izb, posła Snopczyńskiego, iż właśnie on jest dłużnikiem owej sumy na rzecz pięknych Francuzek.

Pos. Snopczyński wytoczył obu redakcjom proces o zniesławienie i sprawa odbyła się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Rozprawa nie była pozbawiona wesołych momentów.

Pos. Snopczyński, który jak wiadomo jest inwalidą wojennym, przybył do sądu, wsparty o dwie laski.

Pos. Snopczyński przyznał, iż bawił we Francji w sprawach związkowych wraz z urzędnikiem biura p. E.

List zapewne był pisany do pana E.

Obrona starała się przeprowadzić dowód prawdy i pod adresem posła Snopczyńskiego padały pytania nie zawsze poważne.

— Czy pan poseł nie bawił się we Francji?

— Nie wiem w ogóle, co to zabawa.

— A czy nie bierze pan poseł udziału w wesołych zabawach?

— Nie, jestem stuprocentowym inwalidą.

— A z jakiego tytułu owe Francuzki żądały przyrzeczonych 500 franków?

— Nie wiem.

— A może to właśnie za zabawę? — pyta obrońca.

Zbadano również w charakterze świadka p. E., który ze względu na okoliczności życia prywatnego, odmówił odpowiedzi na pewne pytania.

Rozprawa, prowadzona w wesołym nastroju, zakończyła się dość ponuro dla oskarżonych, gdyż nie byli w stanie ani w najmniejszym stopniu wykazać, że list z Tulonu miał związek z bytnością posła Snopczyńskiego.

Zmiany w rządzie sowieckim

MOSKWA. Prezydium komitetu wykonawczego Z.S.R.R. zamianowało zastępcę przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z.S.R.R. Czubara na stanowisko ludowego komisarza finansów Z.S.R.R., zwalniając zarazem dotychczasowego komisarza Grynko z zajmowanego stanowiska.

Pierwszym zastępcą ludowego komisarza finansów mianowany został Gryczmanow. Na stanowisko ludowego komisarza poczt, telegrafów i telefonów powołano Bermana, zwalniając go zarazem ze stanowiska zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych.

Na zastępcę komisarza spraw wewnętrznych powołano Ryżowa.

Piorun wpadł przez komin

i poraził trzy osoby

W kąpielisku nadmorskim Karwia, podczas krótkotrwałej burzy piorun uderzył w komin jednego z budynków i spłynął do pokoju, gdzie poraził trzy osoby: dwie letniczki i jedną rybaczkę.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej letniczki udało się przywrócić do życia, natomiast rybaczka Helena Mayerowa, lat 30, zmarła.

Katastrofa taksówki pod Gdynią

5 osób odniosło rany

Na autostradzie Reda - Puck, pod wsią Ciechocinem, taksówka z Gdyni z 5 pasażerami uległa kompletnemu rozbiciu.

Przyczyną wypadku było nagłe spłoszenie się koni, które szofer taksówki usiłował wyminąć i wjechał na drzewo.

Ciężko ranny został Józef Kaczmar, urzędnik ze Lwowa, który doznał wstrząsu mózgu, następnie Lucjan Weznarski z Gdyni i jego żona Eugenia.

Lżej ranni zostali Zygmunt Komedziński z Grudziądza, dyrektor Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oraz jego 12-letni syn Maciej. Szofer taksówki wyszedł z wypadku cało.

Rozruchy w Iraku

JEROZOLIMA. Krążą tu uporczywe pogłoski, że w armii Iraku wybuchły poważne rozruchy. Komunikacja telefoniczna z Irakiem jest od dnia wczorajszego przerwana.

Nowy typ łodzi podwodnej

zaopatrzony w ramiona - uchwyty

Inżynier japoński, Mazuco Nomura z Nagasaki, skonstruował nowy typ łodzi podwodnej zanurzającej się nie tylko na znacznej głębokości, ale posiadającej również uchwyty w kształcie ramion, przy pomocy których wydobywać można z dna morskiego rośliny i zwierzęta dla celów naukowych.

Trzyosobowa łódź podwodna zbudowana jest w kształcie cygara, posiada 6 m. długości i 3 m. szerokości. W czasie podróży na powierzchni wody poruszana jest przy pomocy 100-konnego motoru Diesla, rozwijając szybkość 12 węzłów na godzinę.

Pod wodą pracują dwa pięciokonne motory elektryczne, otrzymujące napęd z bateryj.

Łódź zanurza duży zbiornik wodny, który przy całkowitym napełnieniu reguluje odpowiednio szybkość poruszającego się statku...

Po opadnięciu na głębokość 150 i więcej metrów, woda z tanku zostaje wypompowana i łódź lekko unosi się w górę. Z boku i na przodzie wieżyczki kapitańskiej są okrągłe okna kwarcowe o średnicy 20 cm., przez które można dokonywać zdjęć fotograficznych i oświetlać reflektorami dno morskie.

Dwóch ludzi załogi pracuje przy napędzie motorowym, trzeci zajęty jest jedynie obserwacją i pomiarami naukowymi.

Gdy łódź napotyka coś osobliwego lub interesującego w swej podwodnej wędrówce, stalowe ramiona długości 5 m. poruszane sprężonym powietrzem wysuwają się naprzód chwytając obiekt. Małe przedmioty, jak: muszle, gąbki, planktony, wydobywa druga para ramion podobnych łudząco do ludzkich rąk.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę

Demscy oplątali hrabiego Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Udało im się to z wielkim trudem, gdyż Klara skutkiem zawodu popadła w rozstrój nerwowy.

W tym czasie Tudziewicz zniszczył pewne dokumenty i opuścił dom, znajdując schronienie w willi Notylskiego w Milanówku.

Hanka rozpoczęła z Demskimi niebezpieczną grę, Uchodziła prawie za narzeczoną Alfreda, choć robiła pewne nadzieje i Tomaszowi.

Alfred rozkochany śledził Hankę i pewnego dnia spostrzegł ją wysiadającą z Notylskim z samochodu.

Przez głowę Alfreda przemknęła nagle myśl:

— Czy czasem nie wiedzą oni o miejscu pobytu Tudziewicza i nie składają mu wizyt?!

Przypuszczenie to aż zatamowało oddech Alfreda, tak wydało mu się oczywiste.

— Ach, to tak?... Z panem hrabią spotkanie i pan Notylski temu patronuje?... Zobaczymy, jak to długo będzie trwało?! Znajdziemy więc tym łatwiej szwagra i raz już z tym skończymy!...

Czekał więc Alfred Demski niecierpliwie wieczorem godziny, by spotkać się z Hanką i próbować podstępu: a nuż uda się od niej zdobyć adres hrabiego.

Alfred, chociaż tłumaczył sobie, że w rozmowie bezpośredniej łatwiej wykryje prawdę, był tak niecierpliwy, że nie doczekawszy się spotkania, zatelefonował do Hanki.

W magazynie odbierała niechętnie telefony i prosiła, by rozmawiać z nią jak najkrócej, gdyż odrywanie pracowni od lad do telefonu było źle widziane, mimo, że szef sprzedaży, u którego Hanka była zatrudniona, patrzyłby na jej rozmowy pobłażliwie, wiedząc, że Czernówna cieszy się protekcją samego pana Notylskiego.

Przywitawszy się z Hanką, jak zwykle, Alfred spytał:

— Gdzież to państwo dziś byliście?

— Śledzi mnie pan? — odpowiedziała pytaniem.

— Przypadkiem widziałem, jak przyjechała pani ze swym pryncypałem samochodem. Czy pan Notylski wszystkie swoje pracownice podczas zajęć zabiera na przejażdżki zamiejskie?

— A skąd pan wie, że przejażdżka była zamiejska?

— Wiem... I dlatego pytam.

— Przede wszystkim doskonale pan wie, że nie mogę rozmawiać w magazynie. To jest źle widziane.

— Jest pani pod opieką właściciela. Nic pani nie grozi.

— Nie roszczę sobie innych praw, niż mają wszyscy. Spotkamy się wieczorem, to pani mi powie, jakimi to ciekawymi sposobami trafia pan zawsze na mnie.

— Nic trudnego. Tym razem to był jednak tylko przypadek.

— Mniejsza. Nie mam zamiaru jednak tłumaczyć się panu, o ile pan mówi mi o tym w formie zarzutu. Na razie żegnam. Chcę tylko dodać, że jeśli moje postępowanie panu nie odpowiada, możemy przerwać naszą znajomość.

— Pani jest ogromnie obraźliwa, panno Hanko. Niechże pani weźmie pod uwagę, że kocham panią, że jestem o panią piekielnie zazdrosny. I diabli mnie biorą, kiedy panią widzę w samochodzie z tym grubasem, kiedy pani nie chce ze mną nawet na parę minut wsiąść do samochodu i każe mi chodzić pieszo!...

— Muszę już kończyć!.. Bardzo przepraszam! Klienci czekają. Do widzenia! — rzuciła pośpiesznie w mikrofon.

Fakt, że Alfred ją widział z Notylskim, wysiadających z samochodu, zaskoczył ją. Przelękła się w pierwszej chwili, że istotnie Alfred ją śledził i tym sposobem odkrył miejsce pobytu Tudziewicza. Mniej ją obchodziło własne niebezpieczeństwo, na które narażała się, spotykając się z Demskim, niż grożące, według jej mniemania, hrabiemu. Teraz, kiedy miał wrócić do sił, odzyskać nadszarpnięte tak poważnie zdrowie, kiedy następnie miał wszcząć kroki dla unieważnienia swego małżeństwa z panią Klarą, wydało jej się, że miejsce pobytu Tudziewicza nie powinno być wiadome nikomu.

— Kto wie, co może nastąpić? — myślała zatroskana. — Jeśli zmusili go dla jakichś niezwykłych powodów do poślubienia siostry, to na pewno będą się sprzeciwiali unieważnieniu małżeństwa i przeszkodzić będą chcieli naszemu związkowi. Szczególnie Alfred, który chce się ze mną ożenić. Można się po nich spodziewać wszystkiego, nawet tego, że będą chcieli go zgładzić z tego świata!

Hankę przebiegł dreszcz trwogi o życie człowieka, którego nie mogła przestać kochać, choć sądziła, że jego miłość nie dorównywa jej uczuciu: przecież dwukrotnie ją opuścił! I tak jak Notylski myślała:

— Gdyby mnie kochał tak, jak ja jego, bez względu na powody, nie porzuciłabym go:

Nie potrafiła ocenić wagi, jaką może przywiązywać człowiek, przepojony tradycją pokoleń, jakim był Tudziewicz! Nie wiedziała zresztą o prawdziwych przyczynach, które stały się źródłem tak bolesnych przeżyć jego i jego ukochanej.

Teraz więc sama z niecierpliwością oczekiwała ósmej godziny, by z rozmowy z Alfredem przekonać się, czy śledzi ją, czy wie, gdzie znajduje się hrabia, czy nie szykuje jakiejś zasadzki.

Spotkała go, jak zwykle w pobliżu magazynu. Oczekiwał na nią od paru minut, przechadzając się wielkimi krokami po ulicy.

Wstąpili do cukierni.

— Więc jakież są wyniki pana kroków śledczych? — zapytała, ironicznie mrużąc oczy.

Patrzył ponuro na nią.

— To się musi skończyć, Hanko — odpowiedział po chwili namysłu. — Nie mam zamiaru żyć w takim nastroju zbyt długo. To jest dla mnie zbyt męczące. Musisz mi odpowiedzieć dziś jeszcze, czy zgadzasz się zostać moją żoną. Mam dosyć tej gry!

— Wraca pan do dawnego tonu, którego nie lubię.

— A ja nie lubię, żeby pani igrała ze mną! — syknął przez zaciśnięte zęby.

— Powiedziałam już przez telefon: możemy przerwać naszą znajomość, jeśli sprawia panu tyle przykrości!

— To nie jest odpowiedź. Ty musisz przerwać swe dotychczasowe znajomości. A przede wszystkim dwie: z panem Notylskim i swym dawnym przyjacielem, a moim obecnym szwagrem!

— Z pańskim szwagrem? — udała wielkie zdziwienie. — O ile wiem, to pański szwagier tkwi przy boku swej małżonki, nie opuszczając jej nawet na chwilę. Mówił mi nawet pan Antoni, że od dłuższego czasu nigdzie nie może go spotkać.

Alfred zmrużył ironicznie oczy i wykrzywił twarz niby w uśmiechu.

— A komuż to państwo łaskawie składacie wizyty?

— Przesadza pan! Nie bywamy przecież u państwa Tudziewiczów. Zbyt niebezpieczna może być gościnność pańskiej siostry!

— Pani doskonale wie, że hrabiego nie ma już od szeregu dni w naszym domu!

— Nie wiem o tym i niewiele mnie to interesuje. Wiem tylko tyle, że pańska siostra chciała swemu małżonkowi urządzić ze mnie potworne widowisko. Tylko panu zawdzięczam to, że nie doszło ono do skutku i będę panu wdzięczna za to do końca swego życia. Co się poza tym stało z panem Tudziewiczem nie wiem i wiedzieć nie chcę!

Nie spuszczał z niej wzroku.

Słowa wdzięczności, które skierowała do niego, mile połechtały jego uszy; były poparte przy tym spojrzeniem tak ciepłym, że Alfred chwycił jej rękę i pochylił się ku niej:

— Chcę ci wierzyć — szepnął. — I najlepszy dasz dowód swej wdzięczności, jeśli teraz, zaraz powiesz mi, że chcesz zostać moją żoną. Weźmiemy ślub za indultem. Formalności nie potrwają dłużej jak trzy dni! Wyjedziemy stąd zaraz! Daleko! Jak najdalej!

— Mieliśmy przecież zostać w Polsce!

— Powrócimy tu. Powiedz zatem, zgadzasz się!...

(Dalszy ciąg jutro).

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część I. Kadra. Kampania Kijowska

18.

Entuzjazm przybiera na sile z każdą chwilą. Okrzyki grzmią bez końca.

— Polskie wojsko! Polacy! Niech żyją! Brawo! Hurra! — słychać ze wszystkich stron.

Jedziemy z głowami podniesionymi do góry, a piersi nam rozpiera duma.

Zatrzymujemy się na małym placyku i zsiadamy z koni. Otacza nas ciżba. Zamieszkali w Kijowie Polacy cisną się do nas. Pytaniom nie ma końca. Podziwiają nas. Podają swe adresy z prośbą, aby ich odwiedzić w mieszkaniach.

Pomimo wielkiego niedostatku, jaki panował w Kijowie, znoszą nam różne przysmaki i papierosy.

Po pewnym czasie, niektórzy szwoleżerowie, zostawiają swe konie pod opieką kolegów i wymykają się na miasto. Publiczność rozchodzi się częściowo do domów. Ulicami przeciągają coraz to nowe oddziały naszych wojsk.

Maszeruje piechota z pozatykanymi w lufy karabinów gałązkami bzu. Wyprawieni na miasto koledzy w pewnym miejscu natrafiają na zakonspirowany skład win. W piwnicach winiarni znajdują kilka beczek z winem i dużą ilość butelek.

Fasują po kilka butelek, piją i przynoszą kolegom pozostałym przy koniach. Słodkie wino, smaczne wino! Butelki opróżnione są szybko. Butelek przynoszą coraz więcej, tak, że w końcu libacja zamieniłaby się w pijatykę, gdyby nie oficerowie, którzy nam ostro zabronili pić, konfiskując jednocześnie zapasy jakie porobiliśmy w kaburach.

Nad wieczorem otrzymaliśmy rozkaz obsadzenia przyczółka przy moście kolejowym na Dnieprze.

Już słońce chyliło się ku zachodowi, kiedy ruszyliśmy całym szwadronem do odległego o sześć kilometrów mostu kolejowego.

Jechaliśmy przez ulice Kijowa w różowych humorach. Wia ra dobrze podchmielona winem pozwalała sobie na zaczepki i różne dowcipy pod adresem przechodzących kobiet.

Na mnie wino podziałało gorzej. Czułem zamęt w głowie i jakąś senną ociężałość. Musiałem całą siłą woli powtrzymywać się, aby nie zasnąć na koniu

Droga prowadziła w dół ku rzece. Naraz od strony Dniepru huknęło kilka wystrzałów. Pancerny statek bolszewicki, ukryty za małą wysepką na Dnieprze, zauważył nas i zaczął bić z armat na wybrzeże.

Huk pękających szrapneli i chrapliwy świst odłamków pocisków przywrócił mi przytomność.

Ruszyliśmy kłusem, aby czym prędzej skryć się za drzewami rosnącymi nad rzeką.

Ściemniło się zupełnie, kiedy zatrzymaliśmy się przy jakimś budynku, otoczonym drzewami. Zostawiliśmy tu konie i pieszo ruszyliśmy do mostu.

Most kolejowy był wysadzony przez bolszewików w powietrze, jednak niezbyt skutecznie, ponieważ przęsła mostowe nie zapadły się do wody, lecz wisiały, trzymając się na nadwyrężonych wiązaniach tak, że można było w razie potrzeby przeprowadzić tędy piechotę.

Wzięliśmy się więc najsamprzód za wykopanie w poprzek toru rowu i zatarasowaliśmy wjazd na most barykadą z podkładów i szyn kolejowych.

Rozłożyliśmy się szeregiem za osłoną barykady, kilku zaś z nas otrzymało rozkaz udania się w różnych kierunkach nad Dniepr, aby z zarośli, rosnących nad rzeką, obserwować Dniepr i most.

We dwóch z Jakubem zajęliśmy stanowisko tuż przy rzece obok wąskiej ścieżki, prowadzącej przez zarośla w dół do wody.

Staliśmy chwilę, rozglądając się dokoła. Cisza. Ciepła noc majowa, a wśród niej urywany śpiew słowika, plusk fal Dniepru i monotonne brzęczenie drutów telefonicznych zamieniły się w melodię cudownej kołysanki.

Czujemy dziwne zmęczenie i ociężałość, więc usiedliśmy na trawie. Pod wrażeniem sennej i pięknej melodii nocy naddnieprzańskiej, pod działaniem wypitego wina ogarnęła nas niczym nieprzezwyciężona senność.

Ściskam w ręku karabinek, oczy mi się kleją, głowa ciąży nieznośnie. Po chwili padam na miękką murawę; w uszach brzmi brzęczenie drutów telefonicznych, ogarnia mię błogie uczucie rozkoszy, zdaje mi się, że ulatuję gdzieś w zaświaty, w końcu tracę świadomość rzeczywistości i zasypiam.

Wtem silne szarpnięcie za ramię. Budzę się i widzę pochyloną ciemną postać nad sobą. Chwilę przypominam sobie gdzie jestem i spoglądam zdziwiony na rogatą głowę, pochyloną nade mną.

— Kto to? — pytam.

— A to wy? Szukamy wa już pół godziny, a wy tu śpicie sobie! — odpowiada.

Okazało się, że nadeszła piechota i zluzowała nasz szwadron, który udał się na nocleg do miasta. My zaś obaj z Jakubem zasnęliśmy i dopiero odnalezieni i zbudzeni zostaliśmy przez jednego z żołnierzy przybyłej piechoty.

Zerwaliśmy się na nogi i poinformowani przez piechurów o miejscu postoju naszego szwadronu ruszyliśmy do oddziału.

Szliśmy obaj pieszo do odległego o sześć kolimetrów Kijowa, błądząc w ciemnościach z powodu nieznajomości terenu. Kilkakrotnie stukaliśmy do okien napotykanych po drodze domków, informując się którędy mamy iść, aby dotrzeć na plac Aleksandra. (d. c. n.)

Kalendarz dnia

18 SIERPIEŃ

ŚRODA
Heleny ces., Agapita m., Firmana i Klary p.
Słowiański: Bronisława.
Słońca: wsch. 4.23, zach. 18.56.
Księżyca: wschód zach. 0.21.

HISTORIA PODAJE:
1812 Polacy odznaczają się pod Smoleńskiem.
1830 Urodził się cesarz Franciszek Józef I.
1849 Legion polski, walczący w powstaniu węgierskim udaje się do Serbii.

PRZYSŁOWIA:
„W sierpniu, gdy zagrzmi,
Strony północnymi,
Ryb klęska i tego, co czołga po ziemi."

KTO NIE WIE, ŻE:
W Ameryce Półn. w stanie North-Dakota są następujące miejscowości o polskich nazwach: Danzig (zał. ok. r. 1880 przez Kaszubów), Genesco (Gniezno), Kasmer (Kazimierz, od nauczyciela Kazimierza Kasznera), Poland i Wilno.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Komplement. Sydney Smith, pisarz angielski, bawił raz na wsi u przyjaciół. Pani domu, znana pięknością, żali się, że z jedną różą w ogrodzie ma wiele kłopotu i nie może jej doprowadzić do doskonałości.
— Pozwoli pani — rzekł na to Sydney Smith — że doprowadzę doskonałość do róży — i wziąwszy gospodynię za rękę zaprowadził ją do owego krzewu.

Tłumaczenie snów

Pensjonarka. Ów lotnik jest bardzo miłym młodzieńcem, rozsądnym. Będzie Pani w życiu dobrze. Proszę nikogo nie krzywdzić, bo wówczas los będzie się na Pani mścił.

P. Dovan Koja. Sny opisane stwierdzają, że pierwszy mąż Pani żyje i że Panna Alina ujrzy go, a może również Pani. Powodzi mu się wcale nieźle, ma jakąś bliską niewiastę, możliwe, że żonę. Winna Pani pojechać do miejscowości, w której przebywa mężczyzna o jego nazwisku, zobaczyć się z nim (bez uprzedzenia) i stwierdzić, czy to on. Jeśli to istotnie on, zechce się Pani zwrócić w sprawach pieniężnych do bezpłatnej poradni prawnej „Ostatnich Wiadomości". Jeśli to natomiast inna osoba, wtedy na podstawie następnych snów będziemy go szukać w dalszym ciągu. Za kwiaty Pannie Alince serdecznie dziękuję.

P. Ola Kasztelanka. Wszystkie opisane sny przepowiadają szczęśliwą przyszłość. Będzie rozmowa z cudzoziemcem. Chwilowy smutek. Komplementy. Sen. p. Jagódki z Włoch wróży chwilowe nieporozumienie z narzeczonym.

P. Stacha z Krakowa. Zarobki powiększą się. Znajdzie Pani coś. Ktoś Panią obmawia. Czeka Panią zabawa z dzieckiem.

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 3-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 100.000 na nr: 165681.
Zł. 15.000 na nr: 107445.
Zł. 5.000 na n-ry: 130 16821 51 944
Zł. 2.000 na n-ry: 2324 10596 117049 121497 154778 156133.
Zł. 400 na n-ry: 5397 18332 161141 182274.
Zł. 500 na n-ry: 8509 14887 24634 31982 88554 161366 163818 165471 168008 174807 103100 103669 117118 153601 160491 175768 172131 170939 175838 189912 194833.
Zł. 300 na n-ry: 15489 17547 21394 45781 61663 83982 96321 101517 111408 114163 123580 121987 153032 161701 185663.
Zł. 250 na n-ry: 3392 9782 19408 20782 25122 30027 38384 41563 43321 45972 52986 55284 64614 73459 87740 101264 101596 116053 119345 132270 132723 138692 139275 141086 141195 145188 147608 151399 153737 153253 155408 157367 158157 159123 162221 165077 184168.

Wygrane po 200 zł.

142 92 389 72 2435 780 3344 4242 407 966 5361 487 543 6322 695 876 7338 950 8317 789 9433 567 611 996 7
10364 91 11430 12724 835 954 14234 790 828 15403 558 91 16067 118 35 831 910 17242 91 18070 92 704 824 19094 117 640 936
20058 456 614 942 21014 152 246 387 22466 890 978 23366 24445 621 25262 585 26004 27080 320 592 28149 736 29425 506 719
30453 71 684 799 31049 133 862 32556 33727 34616 759 69 853 35520 735 964 36268 826 37149 479 38508 704 39074
40182 296 855 92 969 88 41470 717 42054 43193 820 44254 552 720 45306 412 47217 341 744 57 48412 900 49985
50070 292 31 787 831 72 965 51026 52326 40 83 527 53022 111 685 721 54523 630 866 55458 91 624 56687 908 57251 77 58102 551 59:45 467 665 11 739
60172 454 559 62130 562 65 635 63933 65061 271 66249 37 359 410 667 67168 360 459 68092 190 206 584 889 69115 674 896
70214 812 71204 984 72030 29 193 298 750 74135 75354 661 93 823 76472 81 813 77273 834 78031 145 411 717 818 79244 921 73
80005 359 768 843 81028 258 890 82258 890 83055 218 37 84581 646 737 85359 525 86528 679 774 903 87589 682 998 88072 219 89092
90483 947 91105 728 809 93150 94084 572 727 95476 91 916 96271 333 541 97919 98450 99018 94 144
100116 23 88 242 101224 32 102960 103078 555 923 104017 105057 450 542 106187 37 531 107649 715 108155 427 33 633 837 928 109409 654 955 69
110014 35 191 556 111402 668 112861 913 93 113038 223 379 891 114377 496 585 951 115223 340 116253 64 589 731 998 117234 802 118149 642 851 86 119252 510
120359 933 122017 30 518 29 669 123333 124261 329 752 126039 43 224 424 846 127508 639 128099 148 348 992 129513 746
130477 131739 132284 461 133046 25 153 313 471 960 134005 113 449 736 899 135241 631 136430 137033 426 90 138381 493 924 99 139255 390 816
140263 1 640 141245 142199 924 143177 682 144180 25 145760 2 146076 353 789 147674 787 148658 896 149011 655 711
150088 415 510 782 950 151372 727 152015 153351 88 607 872 154128 298 609 717 155618 6 156341 157810 948 158877 80 159169 243 488
160165 162350 163091 585 772 164547 165302 702 166034 456 666 168072 418 516 689 875 169488 986
170268 340 819 944 171355 745 811 172648 752 853 173059 366 663 6 9 174264 533 700 175139 176178 218 71 177942 179014
180055 181213 45 182043 417 686 783 183420 184009 116 285 385 779 185628 186013 151 43 809 994 187602 188532 895 968 189270 308 712 86
190611 27 759 78 191047 101 730 192563 798 950 193262 330 194128 364 588 954

Wygrane po 50 zł.

320 584 1324 498 2049 616 704 82 3163 83 496 812 4073 644 800 5250 6409 870 7456 954 8147 745 9543 663
10172 11634 14071 516 984 15258 16278 522 17427 18200 563 724 19867 19869
20394 21939 23367 517 24196 26580 29347
30192 851 31594 65 939 32157 206 302 34026 131 488 670 866 35582 36179 250 37733 917 38336 544 983 39549
40133 544 42414 511 43548 44720 45322 46755 47096 327 699 759 48033 59 520 696 983 49206 873
50457 51047 365 52204 53868 54311 719 95 55449 585 56661 733 57287 374 406 693 58003 1 59543 50 651 816
60085 784 845 61043 207 308 62105 765 852 63040 630 69 763 64116 562 66059 110 644 67675 68584 69056 332 82
70812 71271 574 836 72305 942 73114 403 74249 430 75044 175 252 603 76402 77873 78218 791 79053 141 459
80125 447 812 81130 257 82831 83224 477 930 84737 85276 364 727 86249 767 87068 300 610 811 68 88919 89395 469
90609 723 91967 92676 726 857 93577 758 94124 50 95275 96217 751 97012 317 577 911 9812 4326 35 624 99407 961
100242 101010 102285 103065 819 104029 390 926 105085 339 106146 107801 108535 612 874 939 109146 229 58 405 51 591
110245 218 111556 762 223 408 668 112371 861 113086 776 114342 691 863 951 115288 321 737 117118 632 869 118390 867 119196 163 375 650 839 949
120524 121207 121580 855 122224 585 62 123337 47 124304 707 125151 606 126434 71 127159 214 128002 614 69 129132 609 744
131374 699 842 132993 133075 101 363 822 134325 135036 240 67 556 136288 355 76 472 523 137426 138716 841 139642
140072 142000 101 918 143193 970 144128 86 532 145718 146607 147090 148069 189 367 784 873 149670
150088 909 151202 780 801 152416 690 153203 154121 769 952 155054 351 6 156204 741 157507 713 158125 159169 206 74 388 452
160512 161314 9 162328 673 163312 520 164468 165076 635 716 939 166298 967 167392 566 867 168999 169085 213
170118 648 171238 642 173386 184596 175862 176976 178017 229 676 37 179436 795 832
180187 182030 198 183562 98 184534 185309 41 749 186120 187384 453 577 188018 27 641 189964
190312 800 191274 879 906 192519 666 984 193113 50

III-cie ciągnienie

Po 250 zł. na n-ry:
8554 674 21015 29187 31795 32744 34502 76361 41281 45500 65678 118852 123968 151715 179233

Wygrane po 200 zł.

371 669 1355 4493 6424 8157 66
10097 314 663 96 11142 13156 286 685 875 14724 15688 16181 887 17606
20608 21480 607 24104 312 716 821 25083 749 26070 849 27199 28261 29103 919
30203 98 37369 38255 39546
40077 242 777 895 41579 726 42031 8 44456 842 46578 49040 246
50105 51343 910 52254 54376 809 56976 57137 58623 59132 375
60235 332 586 62027 466 63 147 259 534 65158 66214 985 68101 421 69765
70711 982 71189 802 72156 619 962 74018 873 949 75797 76754 78261 79474 664
81034 42 82362 980 84565 732 4 85015 127 489 815 934 86474 87730 89792
90263 439 91078 92145 93377 94425 941 95555 627 96424 735 945 97522 963 98914 99783
100010 37 279 302 926 101107 279 103214 104909 105114 266 95 106933 107746 108829 109296
110607 95 906 113682 707 114094 115315 116008 822 117425 625 118539 882 119308 590 934
120406 76 121881 122386 124610 125046 117 126269 656 127609 129611 39 875 945
130628 81 131304 132243 546 979 133119 305 678 36 134374 618 135315 136993 137785
140207 141471 760 143237 951 63 144961 145505 879 147166 475 149272 450 651
151474 92 152515 64 154950 155012 936 156027 589 753 968 157499 64 158560 159353 570
160949 161050 92 4 158 438 163513 15 165397 498 166731 167772
171396 172035 420 42 174863 176025 85 178126
180225 181369 182371 407 534 183048 80 184111 185245 186219 187141 424 189338
190228 191998 192409 193966 194494 830 5 987

Wygrane po 50 zł.

238 522 1720 2242 3352 4862 6555 7035 155 451 8274 522 9217 776 871
11721 12820 13868 17772 18476 19030 230
21935 23394 24119 25378 26367 564 923 27775 28205 29103
30127 32024 229 34679 35178 36649 711 39304 591
40150 41540 808 43142 787 45225 374 48131
51790 903 53029 54379 55296 57685 711
61948 62805 953 65762 66662 7 67924
70945 71189 73309 74111 231 50 386 741 988 75120 77910 79597
80053 136 82001 5 786 952 85681 86786 89320 593 837
91338 528 92529 93355 428 95817 96577
102947 8 103079 189 294 104064 599 105311 835 106052 83 297 821 107375 108693 109328
113917 114324 115630 841 116190 618 117423 736 82 807 118176 276 668 954 119003 369
120077 680 123665 124027 658 125085 126216 529
131083 303 498 890 132553 133482 638 134885 135403 136238 137415 874 139822
140084 97 191 6 644 729 143330 144006 145386 146572 148609
150213 152821 155114 365 510 157962 158729 159216 977 96
160029 89 303 995 162393 163322 511 164005 675 165085 432 166172 168155 445 169109
170455 844 171541 173463 175375 176420 725 177952 178195 179499 667 995
180058 312 456 63 181399 47 182149 188786
191485 916 192615 59

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr. 95648.
Zł. 50.000 na nr. 82409
Zł. 15.000 na nr. 35930.
Zł. 10.000 na nr. 93767 96502 133076 145577
Zł. 2.000 na nr. 69567 62603 78981 163741 186192
Zł. 1.000 na nr. 51713 71100 140345 142426 155309
Zł. 500 na nr. 48721 59939 69513 88078 116269 147062 141527 159219 181508 189744
Po zł. 400 na nr. 6968 21743 24557 24523 73817 84041 88837 95890 108693 111250 116905 129424 131566 144660 159966
Po zł. 300 na nr. 23962 26762 59385 70661 119368 142224 145079 148910 176686
Po zł. 250 na nr. 8554 8674 16584 16743 19903 21015 29187 31795 32744 34502 41281 45500 62196 63973 65678 73864 76361 113422 118852 123465 123968 133301 134839 137557 144437 144986 151715 164512 174489 178636 179233

Wygrane po 200 zł.

41 425 525 192 548 662 909 55 54 2 69 494 396 43 4449 572 962 6059 916 7645 8951 9494 941 90
10409 883 11996 15773 98 829 16079 17083 913 19382
20852 21041 22819 23914 25029 362 515 750 26220 27521 28603 768 811 29317 78
30180 31430 696 782 32547 52 33107 293 653 843 34209 979 83 35541 36940 37175 210 930 38998
40572 41854 42314 615 43243 45476 46038 783 47031 195 882 48494
50015 402 51619 52015 210 56448 57016 279 475 58747 59074 581
60475 691 61365 508 671 62928 63350 444 64102 575 66037 166 67539 795 69002 465 19
70150 757 72394 653 73538 650 74545 76318 79534
80403 589 81202 625 82427 83372 85249 454 86339 413 15 87409 742 88246 954
90317 91763 92832 93526 94159 95176 440 99050
101120 874 102097 580 704 103347 106094 172 294 107377 108290 109203
110783 957 111393 734 112955 113599 785 876 903 114451 115615 20 116352 699 117678 118221 803 4 985 119904
120185 728 121352 940 122059 581 123162 380 124162 88 440 127053 533 78 128068
132495 711 93 133 781 134007 136533 137517 37
140744 142023 143797 879 144139 838 145984 146404 968 149073
150765 152283 339 153467 154550 155929 156112 157080 292 158186 159303 10 741
160079 161471 164703 165839 54 166269 168837 970 169183 265 960
170003 172672 173921 61 175953 176220 572 179503
180643 832 181383 580 182565 184131 25 307 185670 853 186675 188019 882 189539 849
190596 192347

Wygrane po 50 zł.

1192 548 662 2255 4249 911 9280 333 560
10104 672 11523 12610 13876 15230 16165 612 19526 669
21670 23258 914 24887 25362 26426 938 27046 28086 992 29558
30317 31247 32148 986 34891 35818 36356 94 620 37032 190 907 38322 39521
40302 687 711 41951 42711 43273 505 44551 45476 46222 47073 77
50019 53843 56666 58218 348 58 579 978 99 59740
60101 243 62843 65653 66338 68927 69184 902 66
70832 73480 741 49 74633 75646 906 76796 77025 931 78369 893 26
82073 267 370 439 561 629 846 982 34279 535 86195 87558
91450 92867 94761 97278 98679 99870
100238 103709 104304 447 106688 108741 109622
110108 411 112531 114304 45 116482 699 118302 19055 484 851
121305 122629 123366 521 124625 824 128762 805 129605
130236 455 562 131667 133614 136301 139684
140561 143539 146594
150045 172 151456 155125
160051 842 161648 163934 166146 167650 169641 706
170464 171907 173485 174139 301 176451 521 178235 826 170323
183629 185096 186556
191947 193813 194101 823

Na małej wokandzie...

Pan dyrektor

czyli: „Walka życia z fantazją"

(A.E.) W parku Traugutta, przy forcie, stoi szara ławeczka. Na tej ławeczce siedzieli dwaj bezrobotni, Salomon Chudziak i Jakub Tyleman, rozprawiając o sposobach zdobycia pieniędzy.

— Wiesz co? — rzekł tajemniczo pan Salomon. — Mam wy nalazek!

Będziemy chodzili od podwórza do podwórza i dawali przedstawienia. Bo śpiewanie piosenki i trąbanie na instrumentach, to się już ludziom nudzi. Ale przedstawień to jeszcze nie było. No, co ty na tego?

— Owszem, można spróbować. Ale jakie sztuki weźmiemy?

— Życiowe sztukie. Coś, co się każdego spodoba. Możemy nawet zaraz spróbować! Na przykład ja jestem fabrykant, a ty do mnie przychodzisz po posadę.

— Co cóś? — odparł pan Jakub. — To już lepiej ja będę fabrykant, a ty do mnie przychodź po posadę.

— Jaki ty głupi jesteś, Jakub. Przecież to wszystko nie jest prawdą! To jest tylko takie przedstawienie!

— Aha. No więc co ja mam robić?.

— Odejdź na dwa kroki, ukłoń się ładnie i poproś mnie o posadę.

— Niedoczekanie twoje. Pójdę go prosić o posadę, tego szmondaka! Kłaniać go się będę!

Pan Salomon załamał ręce.

— Czego się kłócisz, głuptak ty? Co to ciebie szkodzi? Przecież jesteś artysta! Niech ci się zdaje, że jesteś na scenę. Publiczność się na ciebie patrzy, a ty udajesz rozmaitych rzeczy.

— Aha. No dobrze, już zaczynam.

Pan Jakub cofnął się o dwa kroki.

— Salomon, daj mi posadę.

— Jaki Salomon? — krzyknął zrozpaczony pan Chudziak. Co ja jestem dla ciebie za Salomon? Fabrykant jestem, psiakrew! Pan dyrektor się do mnie mówi!

Pan Jakub począł dusić się ze śmiechu!

Zdenerwowany pan Chudziak zerwał się z ławki i sprał kolegę na kwaśne jabłko.

Stanął za to przed sądem.

Sąd uznał winę pana Chudziaka za udowodnioną i skazał go na dwadzieścia złotych grzywny.

Coraz mniej bezrobotnych w Polsce

Od szeregu miesięcy obserwuje się na terenie naszego kraju spadek bezrobocia. Pozostaje to w związku z ożywieniem, jakie panuje w szeregu przemysłów oraz ze wzmożonymi robotami, prowadzonymi przez Fundusz Pracy.

W dniu 1 sierpnia r. b. liczba bezrobotnych na terenie Polski, wynosiła według danych wojewódzkich biur Funduszu Pracy ogółem 277.830 osób wobec 293.025 na dzień 1 lipca r. b.

Również w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego ilość bezrobotnych wykazuje pewne zmniejszenie, gdyż w dniu 1 sierpnia 1936 r. zarejestrowanych było w Polsce ogółem 284.000 bezrobotnych.

Pijane małżeństwo ludożerców

zjeść pragnęło żywcem policjanta

Do sodowiarni Mariana Janowskiego w Warszawie przyszli Stanisław i Maria małżonkowie Kordowscy (Dzielna 95). Wypili po szklance wody sodowej. Po chwili nabrali apetytu na wódkę. Chociaż przed wodą sodową maczali już nosy w kieliszkach, przyszli bowiem dobrze wstawieni, było im tego mało. Zażądali od Janowskiego wódki.

Sodowiarz odparł, że na wódkę muszą iść do szynku, bo u niego jest tylko woda.

Nie zaspokoiło to apetytu małżonków Kordowskich i powiedzieli, żeby im w takim razie dał 5 złotych, to pójdą do szynku. Janowski nie spełnił żądania Kordowskich. Wpadli z tego powodu w szał i rzucili się na Janowskiego zaczęli go bić.

Wezwano policjanta.

Na widok przedstawiciela władzy małżonkowie Kordowscy jeszcze bardziej zaostrzyli apetyt i już nie tylko wódki, ale zachciało im się żywego policyjnego mięsa i puścili w ruch zęby. Chcieli po prostu zjeść policjanta żywcem.

Policjant bronił swego ciała jak mógł i nastąpiła walka.

W końcu przecież policjant przy pomocy Janowskiego zwyciężył i amantów wódki oraz policyjnego mięsa obezwładnił.

Odprowadzono ich do komisariatu.

Napad na posterunek policji

Bracia awanturnika zdemolowali lokal

W areszcie posterunku policyjnego w Żeraniu powiatu warszawskiego zatrzymany był znany awanturnik Stanisław Tobiasz. Dwaj jego bracia Jan i Szczepan postanowili odbić brata z aresztu. W tym celu wzięli sobie do pomocy Antoniego Jankowskiego i Bronisława Wielickiego i korzystając ze sposobności, że wszyscy policjanci przebywali na służbie po za posterunkiem, tam zaś znajdował się tylko jeden na dyżurze, wtargnęli na posterunek, domagając się uwolnienia z aresztu Stanisława Tabiasza.

Dyżurny posterunkowy polecił napastnikom natychmiast wyjść. W odpowiedzi na to napastnicy porwali za karabiny i poczęli demolować posterunek oraz bić policjanta, usiłując ode brać mu klucze od aresztu.

Kto wie, do czego by doszło, gdyby w tę samą porę nie wrócili ze służby inni policjanci. Na pastnicy, widząc zbliżającą się odsiecz, rzucili się do ucieczki i zbiegli porzucając broń.

Odszukaniem zbiegłych napastników zajęła się policja.

CZŁOWIEK

który połączył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi, może i chce dopomóc również

TOBIE

Korzystając z jego fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich staniesz wreszcie na właściwej drodze i ujrzysz na niej światło, które Cię zaprowadzi do celu.

Nie zwlekaj ani chwili, ale zaraz dziś napisz do **ROLFA NELSONA, WARSZAWA, PIUSA XI 37 M. 8.** Pisz o wszystkim co Cię dręczy, stawiaj pytania, na które pragniesz znaleźć odpowiedź. Dołącz do listu datę urodzenia, adres oraz 3 zł 50 gr znaczkami pocztowymi. Piśmienną odpowiedź otrzymasz w ciągu 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Piusa 37 m. 8 godz. 3—7 pp. Okaziciel zamiast zł 12 płaci tylko 5 zł.

Żywcem zasypany

Zajęty przy robotach w Warszawie przy ul. Kamedułów 22-letni Kazimierz Wawrzonek, robotnik (junak), zamieszkały w Cytadeli, wczoraj w południe został zasypany zwałem ziemi.

Gdy inni robotnicy pospieszyli na ratunek i odkopali go, stwierdzili, że Wawrzonek nie daje oznak życia.

Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Po przegraniu skradzionych pieniędzy

pracownik popełnił samobójstwo

W al. Jerozolimskich 41 w Warszawie w zakładzie optycznym p. f. „Edward Zalewski", pracował od kilku lat, 23-letni Władysław Białowąs, goniec (al. Jerozolimska 37), który po zostawał na noc w biurze przy sklepie, w obawie przed złodziejami, lub pożarem.

Gdy wczoraj rano Zalewski wszedł do sklepu, ujrzał leżącego na podłodze Białowąsa w kałuży krwi, wskutek przecięcia mięśni u rąk, nożykiem od maszynki do golenia, oraz zadania nożyczkami ciosu w brzuch.

Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Białowąsa do szpitala Dz. Jezus. Ponieważ szuflada w biurku była wyłamana, wierzch kasetki zaś podważony dłutem, oraz brak 900 zł., a nadto niektórych rzeczy optycznych: lornetek, binokli, okularów i t. p., przeto w pierwszej chwili padło podejrzenie, że na zakład optyczny dokonano napadu rabunkowego.

Dopiero po zbadaniu Białowąsa w szpitalu, sprawa się wyświetliła. B. grał całą noc z kolegami w karty. Gdy przegrał swoje pieniądze, wyłamał szufladę biurka i skradł pieniądze z kasetki.

Po przegranej 900 zł., grał jeszcze na towary optyczne. Dopiero, gdy zaczęło świtać, gracze wyszli, a zrozpaczony swym postępkiem Białowąs, popełnił samobójstwo. Przy łóżku desperata czuwa policjant.

Wycieczki do Białej Podlaskiej

miały na celu organizację przemytu walut

Policja warszawska stwierdziła, że kilku osobników z czarnej giełdy wwieździła dość często do Białej Podlaskiej. Jak ustaliły bliższe badania w Białej Podlaskiej zbierali się przemytnicy walutowi na narady. Tam przekazywano sobie walutę którą następnie wywożono.

W tym mieście też następowały wszelkie rozrachunki między czarnogiełdziarzami z zysków uzyskanych z przemytu walutowego.

Onegdaj do Białej Podlaskiej wyjechali funkcjonariusze urzędu śledczego i dotarli do źródła przemytników, spośród których dwóch zostało ujętych i osadzonych w więzieniu. Są to Jankiel Uczeń i Moszek Żak. Znaleziono przy nich znaczniejsze sumy pieniężne, przeznaczone na wywiezienie za granicę.

Umarła ze strachu

widząc porażkę swego męża

We wsi Mierzenin pod Pułtuskiem między kilkoma osobnikami rozgrywała się bójka. W bójce brał udział niejaki Falba, którego żona usiłowała interweniować i uchronić męża od pobicia.

W chwili gdy przeciwnicy Falby rzucili się nań i zaczęli go w okrutny sposób bić, żona napadniętego Stanisława Falbą dostała z przestrachu ataku serca i skonała zanim bójka się ukończyła.

Własną śmiercią przypłacił

ratunek brata i kuzyna z topieli

W Pomiechówku, w ub. niedzielę bawili u kuzyna Zenona Panicza, mieszkańcy stolicy 25 letni Ryszard Bodalski, (Dobra 75) i brat jego, 28-letni Stanisław. Ostatni kąpał się w rzece Narwi.

W pewnej chwili, gdy kąpiący się zaczął tonąć, na ratunek pospieszył Panicz.

Widząc, że i Panicza opuszcza ją siły, na ratunek pospieszył Ryszard Bodalski. Jednak, po dłuższym zmaganiu się, Panicz i Stanisław Bodalski wyratowali się, natomiast Ryszard utonął.

Po pewnym czasie wydobyto go, lecz wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dziecko, był porucznikiem rezerwy W.P., pracował jako technik drogowo - budowlany i urzędnik w dyrekcji P.K.P. w Warszawie.

Zwłoki przewieziono do Warszawy.

Stada licznych dzików i wilków

niszczą dobytek gospodarzy

Z Gorlic donoszą: Na terenie gromad Regetów Wyżny i Regetów Niżny ukazały się duże stada dzików, które wyrządzają wielkie szkody.

W Jasieli, pow. sanockiego pojawiły się stada wilków, które niszczą dobytek miejscowych gospodarzy. W ciągu ostatnich dni wilki porwały kilkanaście owiec.

Komunista został stracony

oraz dwóch braci za zdradę stanu

BERLIN. Skazani przez sąd za zdradę stanu na karę śmierci 24-letni Erich John i 25-letni Hermann John z Neukirchen straceni zostali w dniu wczorajszym.

Również wczoraj rano straco no 43-letniego Wilhelma Firla z Drezna, który był jednym z przewódców komunistycznych na służbie Kominternu i starał się stworzyć nielegalną organizację komunistyczną na terenie Niemiec.

Nawet platformy przesyłał

oszust z dzielnicy nalewkowskiej

W dzielnicy nalewkowskiej grasował od pewnego czasu pośrednik Jankiel Białuski, który powoływał się na szerokie znajomości z urzędnikami skarbowymi. Napraszał się kupcom na pośrednika w załatwianiu różnych spraw z urzędami skarbowymi. Mógł rzekomo odraczać podatki, rozkładać je na raty, albo też nawet całkiem umarzać — zależnie od wpłaconej na ten cel sumy przez podatnika.

Białuski umiał mistyfikację posuwać tak daleko, że przed poszczególne składy zajeżdżała platforma przysłana rzekomo przez urząd skarbowy po towary za zaległe podatki. Wtedy Białuski telefonował rzekomo do urzędów skarbowych i powodował odwoływanie platformy — za wpłaconą odpowiednią łapówkę.

Wreszcie powinęła się komubinatorowi noga. Jeden z kupców poznał się na mistyfikacji, gdy przyjechała doń platforma po towary, wezwał policjanta żądając wylegitymowania rzekomego wysłannika urzędu skarbowego.

Wtedy wszystko wyszło na jaw i Białuski dostał się do więzienia.

Niemieckie wodnosamoloty

rozpoczną komunikację transatlantycką

BERLIN. 4-motorowy wodnosamolot niemieckiej Lufthansy „Nordmeer", który wywodował w poniedziałek o godz. 12.37 w Port Washington (stan Nowy Jork), wystartował w dn. 13 b. m. o godz. 19.09 z lotniskowca „Schwabenland", stojącego na kotwicy w pobliżu Horta (wyspy Azorskie).

Wodnosamolot przebył więc przestrzeń Horta — Nowy Jork w czasie 16 godz. 28 min. Przestrzeń ta wynosi 3850 km.

W ciągu nocy wodnosamolot zmuszony był do przebywania przestrzeni nawiedzonych przez silne burze. Nad ranem wszedł on w strefę przeciwnego wiatru, wiejącego z szybkością 40 km.

Dalsze loty niemieckich wodnosamolotów zostaną przedsięwzięte z chwilą, gdy pływające bazy "Schwabenland" i „Friesenland" osiągną miejsca swego ostatecznego przeznaczenia.

„Schwabenland" zakotwiczony będzie w porcie N. Jork, „Friesenland" zaś w porcie Horta.

Mundurki szkolne nie będą zmienione

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie zamierza wprowadzać w roku szkolnym 1937/38 zmian w rozporządzeniu odnoszącym się do ubioru młodzieży szkolnej. Obowiązuje zatem noszenie przepisowego munduru, jak również tarcz na rękawach z numeracją szkoły.

Łotrowska zbrodnia pijaków

Z samochodu strzelali do dzieci

Szosą brzeską koło Otwocka przejeżdżał samochód, w którym znajdowało się liczniejsze pijane towarzystwo, bowiem za chowywało się hałaśliwie. Na szosie bawiła się gromadka dzieci, która na widok nadjeżdżającego samochodu zbiegła z szosy. Samochód mógł przejechać dalej bez przeszkód.

Ale siedzący w samochodzie pijacy zaczęli strzelać z rewolwerów do dzieci — widocznie złoszcząc się za spowodowanie zwolnienia przez szofera tempa jazdy w tym miejscu. Jedna z kul ugodziła w brzuch 13-letnią Janinę Piotrowską, która padła na bruk, brocząc krwią. Samochód przyśpieszył jazdę i zbiegł za sprawcami strzelaniny.

Dziewczynkę umieszczono w szpitalu.

Policja zajęła się ustaleniem winnych karygodnego wybryku pijaków.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Iwanow, pewny będąc, że dokonano zamachu, udał się za miasto. Ale tu rzucono na jego karetę bombę, został ranny w głowę i nogę. Kareta pędziła z zawrotną szybkością, aż wreszcie wywróciła się w rowie. Ranny Iwanow wypadł do rowu, gdzie stracił przytomność.

Tymczasem Jadzia zdołała w towarzystwie Sawickiego uciec przed Kaszyńskim. Gdy już była bezpieczna, opowiedziała Sawickiemu o wydarzeniu z Kaszyńskim. Nagle zadrżała.

— Co się stało? — powtórzył zaniepokojony Sawicki swe pytanie.

— Czy nie słyszy pan nic?

— Tak, słyszę jakiś galop kozaków. Zapewne coś się wydarzyło...

Sawicki wysunął głowę z dorożki, by zobaczyć, co się stało.

— A czemu pani drży?... Zapewne gdzieś pędzą...

— Ilekroć słyszę tupot koni kozackich, zawsze napełnia mnie to niepokojem!

— Pani tchórzy?

— Nie, nie obawiam się ani ich, ani nikogo — odrzekła Jadzia — tylko na odgłos tupotu ich koni wspominam zawsze o tym, że moi towarzysze działają jeszcze, że zapewne gdzieś miał miejsce zamach: zapewne gdzieś rzucono bombę...

— Czemu więc jest pani tak nieszczęśliwa, skoro żyje pani wciąż myślą o swej idei! — odezwał się znów Sawicki.

— Jestem nieszczęśliwa dlatego, że wrócę teraz do walki bez tego, który ze mną razem szedł zawsze, który mnie prowadził...

Sawicki rozkazał dorożkarzowi wyjechać za miasto. Rzucił mu tymczasem dwa ruble. Dorożkarz był przekonany, że wozi jakąś parę kochanków — nie podejrzewając oczywiście, kim jest jego pasażerka.

Dopiero po upływie dwóch godzin wrócili na Marszałkowską.

Mieli dość czasu na rozmowę. Sawicki pytał:

— Któż jest tym, z którym pani zawsze szła do boju?

— Powiedziałam już panu raz, jest to człowiek, którego tak bezgranicznie kocham.

Na twarzy Sawickiego ukazał się grymas bólu.

— Pani kocha go naprawdę bardzo?

— Nigdy o nim nie zapomnę — westchnęła Jadzia. — To był mój przyjaciel i opiekun, pierwszy wyrwał mnie z rąk niebezpieczeństwa, wskazał mi nową drogę w życiu, jakże mogę o nim zapomnieć?

— A gdyby się pani dowiedziała, że on nie żyje już? — zapytał Sawicki.

Jadzia zadrżała.

— Nie przeżyłabym tego ciosu... Kocham go tak bezgranicznie...

— Ale jest rzeczą nader prawdopodobną, że coś się z nim wydarzyło. Życie na katordze jest tak ciężkie!

— Nie chcę o tym więcej myśleć, nie chcę ani na chwilę dopuścić do siebie tej myśli!

Chwilę milczeli, dorożka skakała po kocich łbach jakiejś cichej uliczki. Z jakiegoś okna wyjrzała blada twarz.

— Proszę pani — przerwał Sawicki — los chciał nas z sobą związać.

Spojrzała na niego zdziwiona.

— Co oznaczają pańskie słowa?

— Chciałem tylko tyle powiedzieć, że jak widać los pragnął, bym ja był pani opiekunem w tej ciężkiej sytuacji, w jakiej się pani znalazła. Sądzę, że nie będzie już pani przede mną uciekać...

— Zależy to tylko od tego, jak się pan zachowa.

— Jak się zachowam? Czy byłem wobec pani brutalny, czy miałem zamiar wejść do pokoju pani? Dotrzymałem zobowiązania...

— Tak, pod tym względem nie mam panu nic do zarzucenia, ale nie chcę by pan nawet na chwilę zapomniał o tym, że jest pan ojcem trojga dzieci, że pan ma żonę...

Sawicki odrzekł rozpaczliwym głosem:

— Czy dlatego, że jestem ojcem trojga dzieci nie mam prawa doznać tego szczęścia, jakim jest miłość?... Czy dlatego, że mam żonę, jestem skazany na to, by znać tylko szarzyznę dnia codziennego, nie dowiedzieć się nigdy co to jest prawdziwe szczęście? Niech mnie pani raz wreszcie zrozumie: dotychczas pędziłem beztroski tryb życia, miałem wszystko, czegom chciał... I nagle ukazała się na drodze mego życia tak czarująca istota, jaką jest w moich oczach pani... Jestem pijany ze szczęścia, kocham panią nade wszystko... Czemu mam wyrzec się tej radości, tego szczęścia?

— Nie chcę być jednak przyczyną katastrofy, rozumie pan? Szczególnie... Szczególnie, gdy kocham kogo innego...

— Ach, jakie to jest straszne... — twarz Sawickiego znów wykrzywiła się z bólu. — Ale nie chcę być grabarzem własnego szczęścia... Niech jednak pani ma trochę litości dla mnie, niech mi pani wciąż nie powtarza o tym, że pani kocha kogo innego... To tak samo, jak gdyby pani powiedziała: wyrwij własne serce z piersi...

Mówił głosem złamanym, przytłumionym.

Jadzia poczuła nagle dziwną sympatię do tego mężczyzny, poczęła głaskać jego ręce i odezwała się czule:

— No, niech się pan uspokoi!... Niech się pan uspokoi!...

Po chwili dodała, sama nie wiedząc czemu:

— Jeszcze się wszystko jak najlepiej ułoży.

Te słowa napełniły go znowu nadzieją, uchwycił jej dłoń i począł ją okrywać pocałunkami.

— O, jestem szczęśliwy, jestem teraz naprawdę szczęśliwy...

Jadzia nic nie odrzekła. Chciała nawet powiedzieć: czy można być szczęśliwym na koszt innej osoby? Ale postanowiła milczeć.

Pozwoliła głaskać się po rękach, pozwoliła nawet przytulić się do siebie.

Była teraz rada, że zdołała wyrwać się z rąk Kaszyńskiego. Tu jednak potrafi, w razie gdyby Sawicki był znowu zbyt uciążliwy — uciec!

Nareszcie znaleźli się znowu w domu, na Marszałkowskiej.

Jadzia była wyczerpana nieprzespaną nocą, położyła się więc.

Sawicki telefonicznie wydał polecenia swemu zastępcy w fabryce i również udał się na spoczynek.

W ciągu dnia nie wyszli z mieszkania. Dopiero wieczorem ponowił Sawicki swą propozycję:

— Proszę pani, jeszcze raz proponuję pani, niech się pani zgodzi na nasz związek...

— Ależ pan jest przecież żonaty!

— Rozwiodę się dla pani z moją żoną. Wiem, że to napotka szereg trudności, ale jestem bardzo zamożnym człowiekiem, za pieniądze można wszystko uzyskać, zapewniam panią, że otrzymam rozwód...

— I tyle cierpień dzieci, żony dla jednej pańskiej miłostki? — próbowała Jadzia przeciwstawić się jego słowom.

— Cierpienia miną — pozostanie szczęście. Zresztą żona moja jest bardzo zrównoważoną osobą, na pewno pogodzi się szybko z tym stanem rzeczy!...

— Ale nie tylko żona pańska będzie cierpieć! Ja również będę cierpiała. Czy to tak postępuje przyzwoita kobieta, gdy mąż jej jest w katordze?

— A gdyby się okazało, że pani mąż nie żyje? — pytał dalej Sawicki.

Uczucie sympatii, jakie Jadzia przez chwilę miała dla niego — prysło. Znów pomyślała:

— Co też to za nudziarz! Jak się od niego odczepić? Miłość, miłość, jak gdybym nic innego nie miała na głowie.

Ale głośno odezwała się:

— Trudno mi teraz odpowiedzieć panu, jakby się rzeczy wtedy ułożyły. Wiem tylko jedno: teraz są te sprawy jeszcze nie aktualne. Zaczekajmy...

— Nic nie stoi nam na przeszkodzie — uparł się Sawicki. — Czy ktoś może zmusić mnie do tego, bym się kochał w swej żonie, wówczas gdy nie mam dla niej żadnego uczucia?

Jadzia nie wiedziała, co ma teraz odpowiedzieć: była zresztą mocno zakłopotana.

Co ma teraz począć? Czy powinna znów zostawić tego pana, który jest w niej tak zakochany, że chce zburzyć dla niej swe życie rodzinne?

Żal jej go. Kochała przecież sama i wiedziała, czym jest miłość. Czy może pogardzać jego uczuciem?

Teraz nie może go tak szybko opuścić. Przede wszystkim musi pamiętać również o sobie, że jest bezdomnym psem, że nie ma gdzie się podziać. Musi więc działać bardzo ostrożnie...

Taki widać jest jej los — ale nie podda się, musi pamiętać o tym, że ma w przytułku dziecko, którym powinna się czym prędzej zaopiekować...

Zresztą ma czas jeszcze namyśleć się nad swą sytuacją, będzie tu kilka dni, a wtedy zobaczy, co powinna uczynić...

— Kiedy wyjeżdża pan do swej żony? — zapytała nagle Jadzia.

— Zwykle jadę na niedzielę, a czasem i w tygodniu... A dlaczego się pani pyta?

Jadzia nie zdołała już odpowiedzieć, gdyż nagle rozległo się pukanie do drzwi.

Sawicki podbiegł szybko i zapytał:

— Kto tam?

— To ja... — usłyszał w odpowiedzi głos swej małżonki.

(Dalszy ciąg jutro.)

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Znokautowany po raz drugi



JUTRO: KAPITAN GREENE.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tajemniczy strzał".
APOLLO: „Postrach opery".
ATLANTIC: „Melodia zakochanych serc' i „Nie całuj w kinie".
BAGATELA: „Tak się kończy miłość" „W królestwie zabawek" i dodatki.
PROMIEŃ: „Jej pierwsza miłość".
STELLA: „Cyrk Marmusa" i „Srebrne ostrogi".
SZTUKA: „Barkarola"
UCIECHA: „Wielka miłość Beethovena".
WANDA: „Ben Hur".

Radio

ŚRODA, 18 SIERPNIA

12'15 Kilka informacyj. 13'55 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 15'05 Duety operowe (płyty). 15'40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18'10 Program na dzień następny. 18'15 „Wędrówka po Gorlickiem" — reportaż Stanisława Kaszyckiego. 18'45 Lokalne wiadomości sportowe. 19 „Legenda o karczmarzu Centoryi" słuchowisko regionalne. 23 Muzyka taneczna (płyty).

STUDENT ZABITY W KATASTROFIE SZYBOWCA

W Bezmiechowej koło Leska odbywają się obecnie ćwiczenia szybowcowe. W dniu wczorajszym wzbił się w przestworze na szybowcu studen Politechniki Lwowskiej 23-letni Stanisław Baraniewski. W pewnym momencie Baraniewski stracił równowagę i szybowiec runął na ziemi ze znacznej wysokości, rozbijając się doszczętnie. Baraniewski doznał ciężkich obrażeń na całym ciele i pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł.

Za jazdę na gapę 6 miesięcy więzienia

Antoni Gibek, robotnik z Czyżyn za przerobienie tygodniowego biletu kolejowego na przestrzeni Kraków — Kocmyrzów został wyrokiem sądu okręgowego go skazany na łączną karę 6 miesięcy więzienia.

Krwawe wesele pod Krakowem

Wczoraj odbyła się przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw Stanisławowi Kołodziejskiemu z Wierzbna, który bił parobczaków kijem po głowie.

Niejakiego Łipowieckiego Kazimierza tak oporządził, że złamał mu czaszkę.

Sąd kielecki wymierzył mu karę 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Na skutek odwołania i uwzględnienia okoliczności łagodzących, sąd apelacyjny pod przewodnictwem s. a. dr. Kaweckiego, po wywodach obrońcy adwokata dr. Zakuskiego zmniejszył mu karę do 6-ciu miesięcy, która na skutek amnestii została darowana.

KRONIKA KRAKOWA

Proces dyrektora bekoniarni

Sensacyjny proces odwoławczy odbywał się wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie z oskarżenia prywatnego.

Na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor bekoniarni krakowskiej dr. Werber, skazany w I. Instancji na 50 zł. grzywny.

Sprawa przedstawia się następująco:

Do bekoniarni podczas strajku w fabryce Zieleniewskiego, przybył sekretarz ZZZ. p. Żebracki, celem przeprowadzenia strajku w bekoniarni.

Dyr. Werber zwrócił się wówczas do strajkujących robotników ze słowami: „kto jest prawdziwym obywatelem Polski, to niech wróci do pracy, kto jest zaś komunistą, niech idzie za Żebrackim".

Natomiast p. Żebracki wniósł skargę na dyrektora Werbera, że ten użył słów następujących: „a kto jest komunistą, niech idzie za komunistą Żebrackim.

Od wyroku 50 zł. grzywny od wołał się dyrektor Werber.

Celem przesłuchania sekretarza Żebrackiego rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Frey, bronił adw. dr. Spingarn.

Wybuch na lotnisku

Wczoraj rano na lotnisku w Rakowicach wybuchła butla z tlenem.

Podczas wybuchu zostali ranni: 55-letni majster szybowcowy Jan Karliński, zamieszkały przy Al. Słowackiego 42 oraz 17 letni Adam Karliński.

Obie ofiary wybuchu przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala.

Doboszyński skarży wydawcę „Torpedy"

Na wokandzie sądu handlowego w Krakowie znalazła się wczoraj sensacyjna sprawa.

Inżynier Adam Doboszyński, organizator wyprawy Myślenickiej wystąpił ze skargą przeciw ko b. wydawcy dziennika „Torpeda" w Sosnowcu o 10.000 zł.

Śp. ojciec inż. Doboszyńskiego był wydawcą i redaktorem nieistniejącego już pisma demokratycznego „Reforma" i w swoim spadku zapisał synowi Adamowi maszynę rotacyjną.

Maszynę tą sprzedał inż Doboszyński na raty wydawcy „Torpedy" Stefanowi Arnoldowi. Po wpłaceniu kilku rat Arnold przestał płacić, tak, że został winien inż. Doboszyńskiemu 10 tysięcy złotych.

Proces trwa.

Robotnik pod kołami auta

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj rano na ul. Długiej w Krakowie.

Oto na przechodzącego tą ulicą 27-letniego Mariana Schwarca zamieszkałego w Bronowicach najechała taksówka.

Schwarz został silnie potrącony przez auto i doznał wstrząsu mózgu oraz szeregu obrażeń na całym ciele.

Lekarz pogotowia ratunkowe go przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

Krwawa bójka na ul. Kalwaryjskiej

Wczoraj o godzinie 23 miała miejsce przy ul. Kalwaryjskiej krwawa bójka w czasie sprzeczki na tle osobistym, między 33-letnim Marianem Baruchem, zamieszkałym przy ul. Łagiewnickiej 177, a Janem Wojtowiczem zamieszkałym przy ulicy Kalwaryjskiej 32.

W wyniku kłótni Baruch ugodził przeciwnika dwukrotnie nożem w okolicę piersi i w prawą rękę.

Na miejsce przybyła niezwłocznie policja, oraz karetka pogotowia ratunkowego. — Ciężko rannego Wojtowicza odwieziono do szpitala św. Łazarza, a Barucha policja osadziła w areszcie.

Nagły zgon kupca krakowskiego

Wczoraj rano przechodząc ulicą Starowiślną Mojżesz Lebel Pacanower, kupiec, lat 60, zamieszkały przy ul. Berka Joselowicza, stanął koło kina Adria i czytając wywieszki dzienników upadł nagle na ziemię i zakończył życie.

Zawezwany lekarz stwierdził skon wskutek udaru serca.

Żona zabiła męża, upominającego się o dziecko

Z Poznania donoszą:

W małym miasteczku pogranicznym w Bralinie w powiecie kępińskim rozegrał się krwawy dramat rodzinny.

W młodym małżeństwie Nitschów wybuchły dość ostre nieporozumienia.

Młoda małżonka opuściła dom swego męża, przenosząc się do swego brata Grosska. Po 10 dniach nieobecności żona wróciła do mieszkania męża i zabrała w jego nieobecności swe 3-tygodniowe dziecko.

Gdy Nitschke wrócił do domu i zauważył brak dziecka, pobiegł do mieszkania Grossków, domagając się wydania dziecka.

Żona zamknęła przed mężem drzwi. Nitschke począł się dobijać do mieszkania. Wówczas rzucili się na niego jego żona oraz krewni, uzbrojeni w kije i drągi.

Ojciec, walczący o prawo do dziecko został pobity tak dotkliwie, że musiano go odstawić do szpitala, gdzie niebawem zmarł.

Policja aresztowała żonę zabitego i szwagierkę Grosskową które odstawiono do więzienia w Kępnie.

Katastrofa samochodowa pod Krakowem

Na szosie między Krzeszowicami a Rudawą samochód ciężarowy, jadący w stronę Krakowa, wskutek pęknięcia kierownicy, wjechał z dużą szybkością w przydrożny rów i przewrócił się.

Samochód uległ zupełnemu strzaskaniu, a dwóch pasażerów i kierowca ulegli ciężkim obrażeniom.

Na razie nie udało się skonstatować identyczności ofiar tego wypadku.

Handlarka ryb skarży P. K. P. o odszkodowanie

W sądzie cywilnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa Perli Keil, handlarki ryb z Krakowa przeciw PKP. o odszkodowanie i rentę dożywotnią za ciężkie uszkodzenie ciała.

Sprawa przedstawia się następująco: Keil, idąc do przechowalni ryb na lewym brzegu Wisły w roku 1933 została potrącona przez przejeżdżający parowóz, który ją zrzucił z nasypu. Perla Keil doznała licznych obrażeń, skutkiem czego jest obecnie niezdolną do pracy.

Domaga się ona odszkodowania około 5 tysięcy zł. i rentę dożywotnią w kwocie 150 zł. miesięcznie.

Poszkodowaną zastępował adwokat dr. Henryk Bader.

Samobójstwo harcerza

Do szpitala św. Łazarza przywieziono wczoraj o północy 20-letniego harcerza Stanisława Banasia, zamieszkałego w Dąbrowie Górniczej, który będąc w obozie harcerskim w Lanckoronie koło Kalwarii, targnął się na swe życie, strzelając do siebie z rewolweru w prawą skroń. W drodze do Krakowa młodociany samobójca wyzionął ducha.

Dyrektor szkoły zniewolił uczenicę we Lwowie

Przed sądem okręgowym karnym we Lwowie odbywa się rozprawa przy drzwiach zamkniętych, przeciwko dyrektorowi jednej z lwowskich szkół muzycznych Władysławowi S.

Prokuratura oskarża dyrektora S. o to, że jedną ze swych uczenic 22-letnią Bronisławę K. shańbił, a następnie fałszywie oskarżył przed władzami, jakoby ona poddała się niedozwolonemu zabiegowi.

Wyrok w tej sprawie spodziewany jest w dniu jutrzejszym.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-89 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona [illegible] zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol" w Krakowie.**